

NRO: 15.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 15. LIPCA ROKU 1794.

SESSJA RADY NAYWYZZSZEJ
NARODOWEY.

Dnia 12. Lipca.

prezydencya O. Michała Kochanowskiego.

Czytany był rapport Obyw. X. *Ważynskiego*, biskupa *Chełm*: we *Lwowie* d. 4. Lipca datowany. Wyraża w nim ten znaczny i gorliwy obywatel, iż z przyczyny nalechania ziemi *Chełmskiej* przez wojsko nieprzyjacielskie, przymuszony był usunąć się od swego urzędowania, i szukać schronienia za granicą; lecz razem oświadcza, że iak tylko będzie można, zaraz do swoich obowiązków powróci. — Przyjęła Rada z szacunkiem wyrazy obywatelskiej gorliwości; doniesienie zaś tegoż obyw. biskupa, o stanie kasy *Chełm*: do wydziału skarbu oddać zaleciła.

Ze komisyya porządkowa *Warszaw*: dla większego zatrudnienia, licznieyszą musi utrzymywać kancelaryą, a fundusz na to wyznaczony przez prawa seymu konstytucyynego, nie jest wystarczający, przeto go Rada, na przełożenie wydz. porządku, powiększyła.

Obyw. *Grzybowski*, pełnomocnik Rady w ziemi *Liwskiej*, doniósł: iż w ziemi *Liwskiej*, nie jest jeszcze dostarczony kantonista podług urządzeń Rady. Odpowiedziała Rada, iż to ma być skutecznione pod exekucyą. Za podzielenie ziemi *Liwskiej* na dozory, i ustanowienie dozorców, Rada wdzięczność swoją pełnomocnikowi oświadczyła.

Przyniesiony projekt tymczasowey organizacyi dla miasta *Warszawy*, co do sądownictwa, oddany został wydziałowi sprawiedliwości; na który włożyła Rada obowiązek, aby wspomniany projekt roztrząsał, i swoje o nim przyniósł opinią.

Wydział skarbowy przyniósł projekt, ustanawiający deputacyą administracyyną nad majątkami osob osadzonych, areztowanych i zbiegłych; mającą odbywać czynności swoje pod dozorem wydziału skarbowego. Projekt ten przyjęty przez Radę.

Dla obywatelki *Zaydlowey*, której mąż w boju pod *Zegrzem* poległ, wyznaczyła Rada połowę pensyi, iaką iey mąż w randze kapitana będący odbierał. Z tey okoliczności zaleciła ułożyć projekt, względem wsparcia żon i dzieci, któreby, w czasie wojny dzisieyszey, mężów lub oyców w boju utraciły, sądząc: iż takowe wdowy i dzieci, w Rzpltey opiekunkę mieć powinny; i że rycerze nasi tym gorliwiej walczyć będą za oyczynę, gdy obaczą, że ona trokliwe ma o to staranie, co oni nymilszego po niej mają.

Na przełożenie wydziału sprawiedliwości, ustanowiła Rada płacę na oficyalistów, kancelaryą sądu naywyższego kryminalnego składających, to jest: dla pifarza dekretowego złt. pol: 3.000. dla regenta 2.000. dla dwóch oskarżycielów, każdemu po 2.000. dla dwóch kancella-

rzyftów, każdemu po zł: 1,000. dla inftygatora zł: 1,000. dla wóźnych dwóch każdemu po zł: 500.

Na przełożenie wydz: potrzeb wojskowych, uftanowiła Rada deputacyą lazaretową, któraby fzczególnieyfze miała ftaranie o chorych, rannych i fkałeczonych obrońcach oycyzny; i natychmiast na potrzeby lazaretu 10,000. zł: wypłacić rozkazała.

Pozwoliła wyjazdu za granicę OOb: *Xaweremu i Maryannie Małachowskim*, iako chorym; tudzież obyw: telkom *Wafilewskiej, Zaiączkowej i Lanckorońskiej*; a famemu obyw: *Lanckorońskiemu*, koncem odprowadzenia żony, dała czafu 2. tygodnie, za poprzedzającym złożeniem zaręczenia powrotu w przeciagu tego czafu.

Na wyraźne załecenie N. Naczelnika, załeciła Rada wydz: skarbow: aby na opłatę lenungów dla wojska, w dwiży obyw: grła lieutenanta *Zaiączka* zofłającego, zł: 100.000. wypłacił.

Należane zofłaly od tegoż N. Naczelnika prawidła, względem pensyi dla inwalidów, które Rada wydziałowi potrzeb wojskowych dla ukutecznienia oddała.

Sefsya extraordinaryyna Rady N. N. 15. Lipca pod tąż prezyd:

Z powodu danego znaku allarmu w mieście i na okopach, ostrzegającego o zbliżeniu się wojsk nieprzyjacielskich, zebrała się Rada na extraordinaryyną sefsyą; w czasie której, odebrała żądanie od *O. Orłowskiego*, aby Ob: mieszkańcy *Warszawscy*, do okopów byli wyftani. Zdo. Doniesienie, że Naywyższy Naczelnik, z powodu obrotu wojsk nieprzyjacielskich, odmienić może pozycyą obozu swego; z przyłączeniem ostrzeżeniem uwiadomienia o tym mieszkańców, żeby przez to nie brali pochopu do fałszywych postrachów. Wkrótce odebrała iefzcze Rada żądanie Obyw: komendanta, ażeby okopy od *Polkowa* przez municypalność

wzmocnione zofłaly. Wfzyfikich tych żądań skutek, zdała Rada na Obyw: *Zakrzewskiego*, iako komend: miasta *Warszawy*.

Dogadzając i okolicznościom i powfzechnemu żądaniu, załeciła już była Rada naywyższa narodowa sądowi kryminalnemu, aby sprawę o gwałty 28. Czer: iak nayprędzey ofadził. Na tey sefsyi odebrała Rada iefzcze załecenie Naczelnika, względem fpięznego ukończenia tey sprawy. Dla tego odeftała ją zaraz naywyższemu sądowi kryminalnemu; z załeceniem, aby nawet w dzień niedzielny zgromadził się. Lecz Obyw: *Wacław Zakrzewski*, prezydujący w sadzie, nie mógł zebrać fędziów, przy okopach na ów czas znaydujących się.

Po krótkim odpocznieniu, znowu rozpoczęła Rada po południu swą sefsyą.

Ob: *Frybes*, nominowany na zastępcę w Radzie, wykonał przyfięgę podług roty w organizacyi Rady przepitanej.

Rapport pułkownika *Kwaśniewskiego* uwiadomił Radę, o potyczce ftoczony przez niego z nieprzyjacielem pod *Kolnem*. Z ukontentowaniem Rada dowiedziała się o męztwie Ob: *Kwaśniewskiego*, iako i komendy iego. Żądania ięg względem doftarczenia amunicyi, odeftała po ukutecznieniu do wydziału potrzeb wojskowych.

Do sądu nayw: kryminalnego poftała rekwizycyą, aby codziennie rano i po południu sefsye fwoie odbywał, sprawę zaczęłą iak nayprędzey ukończy ftarał się: gdyż żadne powody nie mogą być tak filne, żeby go w dopełnieniu tak ważnego obowiązku zaftanawiać mogły.

Wydział skarbowy odebrał załecenie, aby wyftał delegowanych przez siebie, którzyby, ftosownie do rozkazu N. Naczelnika, ftrebra po kościołach od konieczney potrzeby zbywające, odebrali i Radzie o tym donieśli.

Komiffya porząd: *Brzeška Litt*: doniefta: iż odbywając do ofatniego momentu obowiązki fwoie, nareftcia przy zbliżaniu się nieprzyjaciela, z *Brzeščcia* uftąpić musiała. Nie przeftała iednak być

czynna: bo część kommissarzów, razem z siłą zbroyną, do obozu Ob: Chlewińskiego wyšla, a druga z aktami swemi do kommissyi Bielskiej. Uwielbiła Rada tak przykładne obowiązki obywatelskich dopełnienie w poświęceniu się zupełnie dla oyczyzny. Zaleciła kommissyi Bielskiej, aby kommissarzom Brzeskim była pomocą; a do Ob: Horaina pełnom: napisać kazała, z doniesieniem, iż kommissya Brzeska Lit: w części swoiey przeniosła się do obozu Ob: Gen: Chlewińskiego.

Odwołana sessya na dzień następny, z ostrzeżeniem, iżby OO. Radcy i zastępcy za pierwszym allarmem zgromadzili się na miejsce sessyi Rady.

Excerpt z listu pisanego z Gallicyi.

Prusacy przeciw Austryakom z największą postępują niechęcią. Pod Kátami i Zatorem przyszło między nimi do bitwy, i Prusacy ubiwszy dwóch ludzi Austryakom, a raniwszy 17. robili co chcieli. W Polańcu Prusacy nie puścili Austryaków przez most; a officerowie przyłączyli do tej nieprzyjaźni szyderstwo z ich przychylności ku Polakom. Przed Sandomierzem, także się forpoczty Pruskie z Austryackimi były.

Excerpt z listu Ob: komendanta do prezydującego w Radzie N. N.

Dnia 14. między siłą zbroyną Rzpltey a nieprzyjacielem, nic wcale nie zaszło. Flankiery tylko, tak z iedney, iak z drugiey strony, ćwiczą się. Przedzierać się tylko nieprzyjaciół na Pragę zamyśla: przewozić kozaków i iegrów pod Zbytami. Posłałem tam część znacznej piechoty, dodawszy iey potrzebne armatki. Spodziewam się, że Praga ochotników pieszych i konnych dostarczy. A tak te blahe potraczy, które chce do Pragi nieść nieprzyjaciół, nietylko będą płonne, ale się zwrócą na niego.

Pod Zegrzem nie mała dziś była kanonada. Prusacy most, którego kawałek zrobili, chcieli kończyć, nasi przeszkadzali. Bateria Pruska ciągle dawała ogień; nasza odpowiadała, ale skromniey: bom

zalecił, aby amunicyi darmo niepsuć. Dokazali iednak nasi swego; bo Prusacy przystąpić niemogą do mostu, i dotąd medytują tylko, czy kończyć, czy przestać.

Orłowski G. K. X. M.

Wiadomość i uwaga, iak nas Moskałe zowią.

Schwytany ieden officer Moskiewski, kuryerem iadący, sam wyznaie, iż Moskałe w samych zabitych do 800. ludzi pod Gólkowem stracili. W listach przy nim znalezionych, Moskałe nazywają nas barbarzyńcami. Cóż będzie ludzkością, prawdą, męstwem, szlachetnością, jeżeli nasze czyny są barbarzyństwem? a co będzie barbarzyństwem, jeżeli czyny Moskiewskie są czynami narodu polerownego, i znającego prawa ludzkości? Obroncy oyczyzny, wolności, praw, są barbarzyńcy! Należdniczy, gwałciciele, śludzy, naysroźszego w świecie despotyzmu, są ludzie polerowni! My, którzy zachowujemy wszelkie względy dla ich iedców, jesteśmy barbarzyńcy; oni rabownicy, podpalcze wsi, wyrządzający wszelkie okrucieństwa nad bezbronnemi, nad niewiastami, nad dziećmi, są ludzie polerowni. Jakie to przewrocenie wszystkich wyobrażeń! Ale Moskałom to właściwa: mają się za naród nayspolerowniejszy; a popełniają największe srogości i okrucieństwa. Prawdziwie o nich napisał Raynal: iż zgnilli pierwiey, niż do doyrzrzałości przyszli.

Excerpt z raportu sądu kryminalnego xstwa Mazowieckiego, do wydziału sprawiedliwości.

W sprawie oskarżycieli publicznych przeciwko Antoniemu Suffczyńskiemu arefztowanemu, po odbytych tak przez deputacyą indagacyyną iako i sąd, indagacyach; niemniej z wyprowadzonych świadków 11. inkwizycyach, gdy dowody przez oskarżycieli przeciwko Suffczyńskiemu, o współnictwo z zdrajcami oyczyzny spisku Targowickiego, ustawy seymu konstytucyynego, za wsparciem Moskwy, niszczącego, staranie się o funkcya i utrzymanie siebie na polu ziemi Chełmskiej na zjazd

Grodzieński przez moc *Moskiewską* zechanie expensem *Moskwy*, niemniej o branie pensyi z kasy mocarstw fasziedzkich; o zdradę tegoż *Suffczyńskiego* nieprzekonały, owszem widocznie z tych pokazało się: że *Putąski* do spisku *Targowickiego* przykładający się, chciał mieć posłem *Suffczyńskiego* szwagra, i o tym *Moskałom* upewnił; bilet jednak *Putąskiego* z *Grodna* do *Suffczyńskiego* pisany świadczy: że wiadomości o niczym *Suffczyńskiemu* niepowierzał, a *Suffczyński* w odległości od *Putąskiego* będąc, iako myślący po obywatelsku za konfitytucją seymu prawego, z czułością przeciwko spiskowi *Targowickiemu* oświadczał się i narzekał; przeciwko rozbirowi kraju w posiedzeniach mówił, pieniędzy od mocarstw zagranicznych niebrał, owszem przez *Putąskiego* tak w *Grodnie* podczas seymu, iako i po seymie, nie był czynny, *Moskwie* się sprzeciwiał, i za to, że nigdy nie mieć nie będzie, był łaiany; na naleganie *Putąskiego*, aby odebrał pieniądze od *Moskwy* utylikiwał, i nawet z płaczem, o los tak przykry dla siebie ku hańbie jego dążący użalał się, z życzeniem powstania narodu w mówieniu okazywał się, i o naślapić mianym był uwiadomiony; z tych przyczyn sąd, nie mając dowiedzionych o występki wyżej wymienione uczynionych *Suffczyńskiemu* zarzutów, wolnym onegoż od kar żądanych czyni i ogłasza, i natychmiast z areztu uwalnia.

W sprawie oskarżycieli publicznych xięstwa *M.* przeciwko *Józefowi Szwykowskiemu*, po odbytych indagacyach, gdy zarzuty przeciwko *Szwykowskiemu*, iakoby się starał o konfyliarstwo do rady przed ziazdem *Grodzieńskim*, zwołanie seymu decydującej, utrzymywał korespondencyą z *Moskałami*, zostając konfyliarzem, powolny był interesom *Moskwy*, nie są dowiedzione; gdy owszem pokazał się, że użalał się na przemoc obcą, że nominowany na konsyliarza spisku *Targowickiego*, przysięgi na to konfyliarstwo niewykonał; że zostając w radzie konfyliarzem, za prawem: *neminem captivabi-*

mus. które zawiesić ambassador nalegał, obstawał, i głos w tey mierze w dyaryusz rady podał; że fałszywa jest wieść, iakoby zaliadając, w czasie seymu konfitytucyjnego, w komisiiyi woyskowej plan operacyi woiennych posłowi *Moskiewskiemu* wydał, gdyż są świadectwa *OO. Krafińskiego* i *Dębowskiego* w ówczas komisjarzów komisiiyi woyskowej, i samegoż Naczelnika w liście 3. Lipca roku bieżącego detowanym; iż wtedy żaden plan operacyi woiennych do komisiiyi woyskowej nie był nadeślany; przeto sąd Oby: *Szwykowskiego* niewinnym uznać, i ocalać jego sławę, z areztu natychmiast uwalnia.

Z Jurborga d. 30. Czerwca 1794. R.

Od strachow *Pruskich* już iestęśny ze wżyskim uwolnieni w tym zakątku; więcej *Prusacy* nas obawiają się iak my ich przedtym bali się. Począwszy od *Królewca* do *Kleypedy*, i daley do granicy *Kurlandzkiej*, więcej woyska niemasz iak 2,000 — Obywatele *Pruscy*, iako to szlachta i amtmani, na głowę wywożą się i wynoszą w głąb kraju; tak dalece, że tylko pułte domy zostawiają: nawet chłopsstwo maletnieysze, bydło i konie wypędza. Z *Tylży* wżyscy kupcy i obywatele, tak wodą, iako też i lądem, niezmiernie bagaże wyprawiają do *Królewca*. W *Tylży* niemasz więcej woyska iak dwa szwadrony dragonii, w *Kleypedzie* do 400. piechoty; a po kwaterach czyli posterunkach żadnego woyska niemasz. W *Królewcu* podobnież, więcej ich widziamo w pokoju iak teraz — Obywatele iedni równo z śmiercią, lękaiają się *Polaków*; drudzy zaś w duchu żądaią ich oglądać w nayprędzszym czasie — Po nadgraniczu stoi po kilkunaštu dragonów i bośniaków dla patrolów; ale i ci, którzy iestęcze niepouciekali, dniem i nocą konie okulbaczzone mają, i sami się nigdy nierobieraią: co moment są gotowemi do ucieczki. To wżysko opisiuję ci przyiacielu w takiej rzetelności, że możesz wżyskim udzielić.